PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Wychodzi raz w tygodniu w każdą sobotę
Konto Poczt. Kasy Oszcz. Nr. 149.458

Redaktor naczelny: Inż. Rosenstock.
Oficjalny organ
POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

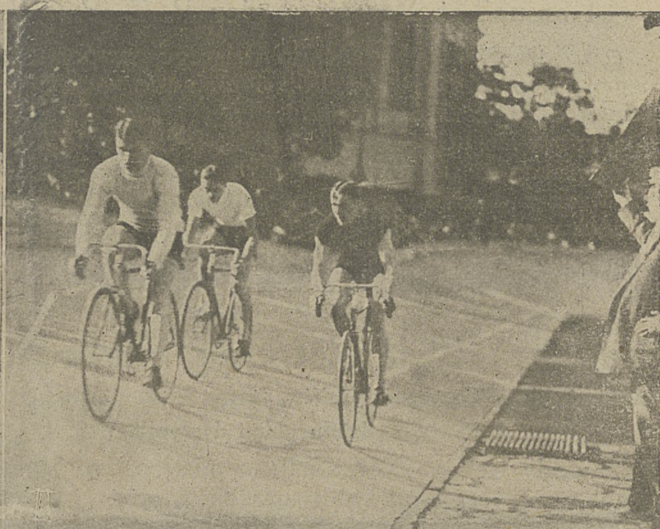
Numer pojedynczy 40·— Marek
Prenum. kwartalna 480·— Marek

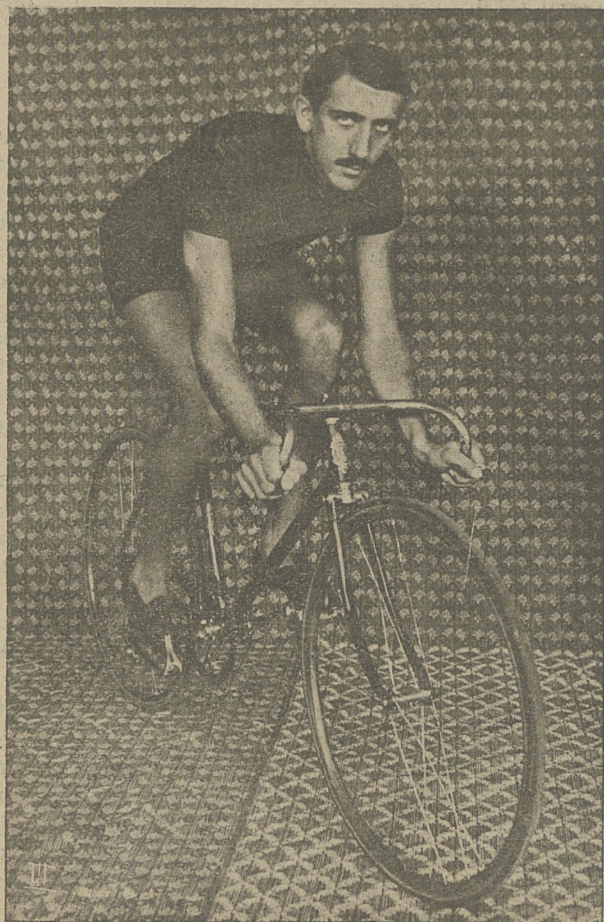
oraz Krakowskiego, Warszawskiego, Lwowskiego i Łódzkiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.
Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Grodzka L. 13, Telefon 1354.

WARSZAWA | ŁÓDŹ | KRAKÓW | LWÓW

Nr. 16. | Sobota, 3 września 1921. | Rok I.







Z wyścigów kolarskich w Warszawie.

I. Bieg dystansowy z prowadzeniem — start:
1) Kamiński, 2) Gędziorowski. 3) Lange.

II. Finał II. wyścigu „Scratch".

III. Mistrz Warszawy na rok 1921:
Franciszek Szymczyk.

Dział urzędowy.

Komunikat Kolegjum Sędziów P. Z. P. N.

Na zawody o mistrzostwo Polski wyznaczono następujących sędziów:

4 września. Cracovia—Polonia (w Krakowie) p. kpt. Bilor.

Ł. K. S.—Pogoń (w Łodzi) p. Dr. Lustgarten.

A. Z. S.—Cracovia II. (w Warszawie) p. Walczak.

Union—Pogoń II. (we Lwowie) p. Nawrocki.

11 września. Polonia—Pogoń (we Lwowie) p. Dr. Lustgarten.

Warta—Ł. K. S. (w Poznaniu) p. kpt. Konkiewicz.

A. Z. S.—Pogoń II. (w Warszawie) p. J. Grabowski.

Komunikat Wydziału gier P. Z. P. N.

Od dnia 5 września aż do dalszego rozporządzenia rozgrywki o mistrzostwo Polski mają się zaczynać najpóźniej o godz. 5 popołudniu.

Zwraca się uwagę pp. sędziom, kierującym zawodami o mistrzostwo Polski, że skład uczestniczących drużyn wraz z dokładnem sprawozdaniem z przebiegu zawodów winni wysyłać do sekretarjatu P. Z. P. N. najpóźniej 24 godzin po odbyciu się zawodów.

Krakowski Związek Okręg. Piłki nożnej.

Sekretarjat: Marjan Kopeć, Kraków, Czarna Wieś, ul. Miechowska 6.

Uchwały Wydziału gier i dyscypliny.

Zawody Rewia—Korona II. (o mistrzostwo klasy C), które z przyczyn od klubu urządzającego niezależnych nie odbyły się w naznaczonym terminie 13 lipca, mają być rozegrane dn. 23 października.

Ponieważ zdarza się, że kluby klasy C, mające obowiązek urządzenia zawodów, samowolnie przesuwają wyznaczone terminy rozgrywek o mistrzostwo, a także nie zawiadamiają w porę ani kolegjum sędziów ani przeciwnika o czasie i miejscu spotkania, przeto zwraca się tym klubom uwagę, że pod groźbą bezwzględnej utraty obu punktów muszą najpóźniej na 7 dni przed wyznaczonym terminem prosić pisemnie Wydział gier i dyscypliny (sekretarz: Dr. Stanisław Wykręt, Pańska 7.) o przesunięcie terminu i dołączyć pisemną zgodę przeciwnika na zmianę terminu. Oprócz tego klub urządzający zawody musi najpóźniej na 5 dni przed zawodami zawiadomić Wydział Kolegjum Sędz. oraz przeciwnika o czasie i miejscu spotkania.

Począwszy od 5 września zawody o mistrzostwo klasy C mają się zaczynać o godz. 5 wzgl. o 3¼ popołudniu.

Prośbę K. K. S. Sparta o pozwolenie byłemu graczowi Wisły, Albinowi Węgrzynowi, brania udziału w zawodach Sparty o mistrzostwo klasy C odrzucono. Tadeuszowi Przystawskiemu pozwolono grać w mistrzostwach w drużynie Sparty.

Udzielono napomnienia W. Bandurskiemu (Cracovia) za ostrą grę podczas zawodów z Orkanem.

Zweryfikowano zawody o mistrzostwo klasy C:

Olsza—Orkan 4:1, dwa punkty dla Olszy;

Cracovia III.—Korona II. 2:1, dwa punkty dla Cracovii III.;

Orkan—Korona II. 3:2, dwa punkty dla Orkanu;

Olsza—Pogoń 8:0, dwa punkty dla Olszy;

Olsza—Sparta 1:1, Olsza i Sparta po jednym punkcie.

Komunikat Kolegjum Sędziów K. Z. O. P. N.

Tymczas. adres dla listów: Jakób Seidner, Podgórze, Celna 3

Zwraca się jeszcze raz uwagę wszystkim klubom, należącym do K. Z. O. P. N., że wszystkie zgłoszenia zawodów do Kolegjum Sędziów mają nastąpić zawsze na 5 (pięć) dni przed rozegraniem tychże.

Posiedzenia Wydziału Kolegjum Sędziów odbywają się w każdy wtorek w kawiarni Centralnej (Bisanz) o godzinie 7 wieczorem, tak, że wszelkie zawody muszą być przed tą godziną zgłoszone. Zgłoszenia później otrzymane nie będą bezwarunkowo uwzględniane i sędzia nie zostanie wyznaczony.

Zwraca się uwagę członkom Kolegjum Sędziów, że im nie wolno bezwarunkowo prowadzić zawodów przez Kolegjum nieobsadzonych, chyba że wyznaczony sędzia do zawodów się nie zjawił. W razie prowadzenia zawodów nieobsadzonych, dany sędzia zostanie ostro ukaranym. Sprawozdania prowadzonych przez pp. sędziów zawodów muszą być 24 godzin po zawodach oddane do rąk sekretarza.

Taksy sędziowskie należy złożyć równocześnie ze zgłoszeniem zawodów.

Obsada matchów na czas od 4 do 8 września 1921.

Cracovia—Polonia sędziowie linjowi: pp. dr. Leser i kpt. Rekliński.

Orkan—Makkabi III. p. Fiedler.

Korona II.—Olsza p. Landwirt.

Cracovia III.—Sparta p. Brandt.

Rewia—Pogoń p. Neuger.

Makkabi III.—Korona II. p. Rekliński.

Pogoń—Olsza p. Fiedler.

Sparta—Rewia p. Przeworski.

Orkan—Cracovia III. p. Preger.

Orkan—Sparta p. Dr. Leser.

Polonia II. (Wadowice)—Beskid (Andrychów) p. Majer.

Od Wydawnictwa.

Mimo parumiesięcznego zaledwie istnienia pismo nasze potrafiło sobie zdobyć ogólne uznanie całego świata sportowego. Stale wzrastający nakład jest najlepszym dowodem popularności „Przeglądu Sportowego“, którego rozwój przeszedł nasze najśmielsze oczekiwania. Mnóstwo listów, wyrażających nam uznanie, jest tylko dowodem, jak wielką była potrzeba założenia takiego pisma w Polsce. Szczupłe ramy pisma nie pozwalały nam dotychczas na omawianie wszelkich gałęzi sportu w takim zakresie, jak to leży w naszym zamiarze. Obecnie dzięki ogromnemu rozwojowi „Przeglądu“ możemy przystąpić do zrealizowania naszego projektu, t. j. do rozszerzenia naszego pisma. Grono osób ze świata sportowego zwróciło się do nas, oświadczając gotowość dostarczenia potrzebnych ku temu funduszów. Myśl tę podjęliśmy i przystępujemy do zamiany „Przeglądu Sportowego“ na Spółkę z ogr. odp.

Stojąc na gruncie najzupełniejszej bezstronności, zapraszamy do subskrypcji wszystkie sfery sportowe Polski, chcąc tym sposobem dać możność wzięcia udziału w pracach naszych każdemu, komu dobro i rozwój sportu polskiego leży na sercu, gdyż — jak sądzimy — tylko w ten sposób będzie możliwe dla nas utrzymanie zasady zupełnej bezpartyjności i objektywizmu „Przeglądu Sportowego“.

Zasadniczy udział, dający prawo jednego głosu na Walnem Zgromadzeniu, wynosi Mp. 5000. Oczywista, że

jednej osobie subskrybować wolno i większą ilość udziałów.

Po zebraniu odpowiedniej ilości deklaracyj udziałowych nastąpi zwołanie Konstytuującego Walnego Zgromadzenia w Krakowie, które wybierze Zarząd pisma i Radę Nadzorczą.

Tymczasowy Komitet Założycieli zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia deklaracyj, wzgl. prawo zwrotu ewent. wpłaconych kwot.

Repartycja odbędzie się w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcji, w każdym razie przed terminem zwołania Konstytuującego Walnego Zgromadzenia.

Wyrażamy nadzieję, że w subskrypcji powyższej wezmą udział jak najszersze sfery sportowe, tembardziej, że — jak to z dotychczasowych wyników osądzić można — finansowo wyda „Przegląd Sportowy" jak najlepsze wyniki.

Subskrypcje przyjmuje dla Krakowa i prowincji nasza administracja (Grodzka 13), prócz tego deklaracje udziałowe zgłaszać można:

W Warszawie, p. rtm. Mryc, Czerniakowska 80 (nowy), i p. Andrzej Przeworski, Wierzbowa 8 m. 3.

We Lwowie, p. dr. Z. Rucker, Listopada 20.

W Łodzi, p. F. Romanek, Główna 33.

W Poznaniu, p. E. Szyc, Spokojna 29.

Komitet Założycieli.

O stosunkach w sporcie narciarskim.

Pod powyższym tytułem zamieściliśmy w nr. 12 naszego pisma artykuł, w odpowiedzi na który otrzymaliśmy pismo Głównego Zarządu Polskiego Związku Narciarskiego L. 178 z dnia 13 sierpnia b. r., które podajemy poniżej:

„Artykuł p. t. „O stosunkach w sporcie narciarskim", podpisany „Zeter", a zamieszczony w nr. 12 „Przeglądu Sportowego", nosi cechy dorywczego traktowania spraw, związanych z narciarstwem w Polsce, pod kątem widzenia faktu nieprzyjęcia dotychczas Sekcji Narciarskiej I Ł. K. S. „Czarni" do P. Z. N. Autor posuwa się nawet do uczynienia Głównemu Zarządowi P. Z. N. poważnego zarzutu, że tenże pozostaje w ciągu miesięcy letnich w zupełnej bezczynności.

Pozostawiając ocenę działalności swojej Walnemu Zjazdowi Delegatów, Główny Zarząd musi zastrzec się przeciwko bezpodstawnej a nazbyt ogólnikowej krytyce organizacji technicznej II. Zawodów Związkowych, mylnie łączonej z rezygnacją prezesa P. Z. N. Zawody, których zorganizowanie powierzono około trzy miesiące, a zatem dość wcześnie, przed ustalonym ich terminem, Tatrzańskiemu Tow. Narciarzy, przygotowano i przeprowadzono bez zarzutu; o żadnem bagatelizowaniu spraw, związanych z mistrzostwem w narciarstwie, nawet mowy być nie mogło, a jeśli mimo wszystko zaistniały podczas zawodów bardzo nieznaczne nieporozumienia, to w każdym razie nie były one ani natury technicznej ani też nie z winy komitetu organizacyjnego.

Ustąpienie prezesa P. Z. N. nie miało żadnej łączności z organizacją zawodów, a było następstwem przymusowego położenia, w jakiem się znalazł jako kierownik zawodów wobec niekarnego, przeciwregulaminowego stanowiska grupy zawodników. Sprawa ta była już przedmiotem obrad Głównego Zarządu, który wyraził pełne zaufanie prezesowi P. Z. N., a winnych zajść ukarał (uchwała z dnia 17 czerwca b. r.)



P. Józef Lange, członek Warsz. Tow. Cyklistów, wzbudził swą piękną jazdą entuzjazm wśród publiczności warszawskiej.

Co do Walnego Zgromadzenia trzeba nadmienić, że nie zachodzi żadna potrzeba zwoływania nadzwyczajnego Walnego Zjazdu Delegatów.

O całokształcie organizacji zawodów związkowych (objętych regulaminem zawodów) autor widocznie nie jest dobrze poinformowany; gdyby był się z programem tegorocznych zawodów zaznajomił, nie byłby zamieszczał w artykule odnośnych uwag. Wszak grupa techniczna komitetu organizacyjnego posiadała w swem gronie przedstawicieli wszystkich towarzystw narciarskich; sprawy finansowe i odpowiedzialność kasowa muszą z natury rzeczy spoczywać w rękach jednego towarzystwa, któremu P. Z. N. urządzenie zawodów powierza w danym sezonie.

Siedziba Głównego Zarządu jest wbrew twierdzeniu autora ustaloną, jest nią bowiem w myśl statutu miejsce zamieszkania prezesa P. Z. N. (w tym przypadku Warszawa).

Jako najważniejszą dla Walnego Zgromadzenia sprawą — rzekomo od 2 lat odwlekaną (P. Z. N. nie istnieje jeszcze 2 lata) — widzi autor w przyjmowaniu członków. Z wymienionych w artykule trzech tow. i sekcyj jedna tylko S. N. I Ł. K. S. „Czarni" zgłosiła się do P. Z. N.; ani B. B. S. V. (Bielsko) ani Warsz. Tow. Łyżw. dotychczas zgłoszenia do P. Z. N. nie nadesłały. — Co do przyjęcia do P. Z. N. Sekcji Narciarskiej I Ł. K. S. „Czarni", to Główny Zarząd zmuszony jest zaznaczyć, że w obecnym swoim składzie sprawę tę ponownie rozważał już i zawiadomił Zarząd

S. N. „Czarni“ o wyniku wstępnych obrad (sprawa przyjęcia S. N. „Czarni“ do P. Z. N. nie została załatwioną odmownie).

Inne sprawy, jak racjonalność ustalonej zasady co do siedziby Gł. Zarz., miejsca odbywania głównych zawodów związkowych i inne, były wyczerpująco omawiane na Walnych Zjazdach Delegatów i propozycje autora nie poddają żadnych nowych myśli w tym względzie.

W końcu podać należy, że autor artykułu myli się, skoro przypuszcza, że narciarze są w czasie lata sportowo nieczynni. Narciarze, zrzeszeni w P. Z. N., posiadają także w swych zarządach i w Gł. Zarz. sportowców, którzy występują czynnie w innych gałęziach sportów jak football, lekka atletyka, łyżwiarstwo, wioślarstwo, kolarstwo i t. p., nie może być zatem mowy o dążności Związku Narciarzy do jednostronnego wychowania fizycznego“.

Za Główny Zarząd P. Z. N.:

w. z. Sekretarza: *Prezes:*

kpt. Z. Drozdowski m. p. *inż. Bobkowski.*

Dwudniowe zawody cyklistów w Warszawie.

Warszawskie Towarzystwo Cyklistow wybudowało z wielkim nakładem sił i pieniędzy wspaniały 400 metrowy tor dla cyklistów. Na tym to torze odbyły się zawody w dniu 14 i 15 sierpnia. Ogólnie biorąc, zawody te były bardzo dobrze zorganizowane, bieg za biegiem interesował licznie zebraną publiczność.

Sportowo zarzucić muszę, że panowie sędziowie nie biorą ogólnego czasu biegu, lecz tylko czas ostatnich 200 metrów. Dlatego też i cykliści, biorący udział w zawodach, bagatelizują sobie pierwsze okrążenia, dopiero przy ostatniem starają się o szybkość. Cykliści nie powinni zapominać o tem, że w tych zawodach nie chodzi o pierwsze miejsce, lecz o czas całej przebytej drogi.

W ostatnich dopiero biegach pierwszego dnia sędziowie uznali za słuszne moje żądanie i określali czas przebytej drogi.

Dzień pierwszy.

Przy niepewnej pogodzie zebrało się moc ludzi. Dzień ten był tryumfem „dziewiętnastki“ p. Langego Józefa. Jest to naprawdę jeden z najlepszych naszych sportowców w tej dziedzinie. Ostatni wyścig „dystansowy“ był tak pięknym i na tak wysokim poziomie stojącym, że publiczność wyszła pod niezatartem wrażeniem i z utęsknieniem oczekiwała dnia następnego.

Wyniki: Wyścig „kwalifikacyjny“ jeźdźców II klasy; na przestrzeni 1200 m. Dwa przedbiegi. W pierwszym przedbiegu pierwszy Stankiewicz, w drugim Koroś. W rozgrywce pierwszy Koroś, drugi Stankiewicz.

Wyścig o „Naramiennik“: przestrzeń 1000 m., 3 przedbiegi. W rozgrywce pierwszy Szymczyk, drugi Gędziorowski. Czas: 1 min. 50 sek.

Wyścig dodatkowy o „Naramiennik“, przestrzeń 1000

FELJETON.

Omówienie i sprawozdanie.

(Do charakterystyki fanatyków klubowych).

II.

Trzy dni później otrzymaliśmy następujące sprawozdanie:

„SENZACYJNE ZWYCIĘSTWO!“

Zieloni przeciw Blackfoost (Anglja) 4:0.

Hipp, hipp, hurra dla Zielonych, hipp, hipp, hurra dla każdego gracza z osobna tej wzorowej drużyny, tym wspaniałym, niezrównanym bojownikom: Kuternoga, Krawczyk, Piecyk, Broda, Gruszka, Konik, Mały, Dystans, Jeziorko, Kura i Klocek. Hipp, hipp, hurra dla dzielnego zarządu Zielonych, który tyle rozkoszy sportowej przysporzył tutejszej publiczności sportowej; pp. X. Center, prezes; I. Gulies I. wiceprezes, H. Leisner II. wiceprezes, M. Opeć sekretarz, B. Ropatsch skarbnik; R. As. kierownik sekcji footballowej, Biński, Tatter, Eser, Onkiewicz i Żyła, członkowie zarządu.

Cztery do zera — — to mówi tomy. Anglicy na głowę pobici, „najlepsza“ drużyna świata zmiażdżona przez Zielonych — tryumf miejscowej sztuki footballowej, którego zazdrości nam cały kontynent, chociaż ten kontynent raczej winienby lżej odetchnąć, że wreszcie się udało zmiażdżyć hegemonję angielską. Będą się strzegli panowie Anglicy jeszcze raz z taką drużyną tu przybyć, by drzemiącego lwa nie obudzić. Jedno uderzenie naszych lwów, a muchy angielskie strącone zostały do nicości, skąd też powstały. Smieszne, wprost śmieszne było zachowanie się tych „słabeuszów“, gdy nasi zaczęli na serjo. Kombinacją, która chyba osła zgrozą napełnić mogła, chcieli oni „wziąć“ nasze tyły — szaleństwo. Gdy kombinację ich zburzono, próbowali gry w pojedynczych wypadach i swoje zbawienie oddali naprzód w ręce kulawego lewego skrzydłowego. Ginley, ten jednonogi ślimak, który jak wlokący się tyfus poruszał się z trudem po linji autowej, miałby się wybić przy naszym dzielnym Brodzie! Jeśli wspomnimy tu tylko nazwisko prawego skrzydłowego, to to już jest dla niego nielada zaszczytem. Gunpowder, tak wabi się ta perła idjotów, która zdaje się do dziś dnia nie wiedzieć, że bramki mają z boku siatki, inaczej nie próbowałby tylokrotnie tą drogą szczęścia do uzyskania bramki. Osioley, lewy łącznik, przynosi zaszczyt swemu nazwisku; nie traćmy więcej słów dla tego zupełnego ignoranta kombinacji. Krumy'ego, prawego łącznika, którego nam jako wspaniałego „dribblera“ opisywano, kiwał nasz wspaniały Piecyk na jednym metrze kwadratowym tak długo, aż dostał zawrotu głowy. Najbardziej żałosną postacią napadu Anglików był ich niekrewny i zupełnie wygłodniały środek napadu, któremu każdy chętnie ofiarowałby markę z głodnej kuchni, by się przynajmniej tak dobrze pokrzepił, by się ustawicznie nie potykał na źdźbłach trawy. Drużyna, która rozporządza takimi wspaniałymi graczami w ataku, nie potrzebuje lepszej pomocy. Birdsan, center pomocy, gracz głową „par excellence“ — tak o nim donoszono — trafił jedyny raz piłkę swoją szanowną głową, którą zdaje się po to tylko nosi, by kapelusza nie wieszać na szyi. Hendall, prawy pomocnik, był kaleką i z tego powodu należałoby zamilczeć z litości o jego niegodnych czynach, ale jedno polecamy temu bezczelnemu krzykaczowi — — gęby jedynie używać jako wrót do przyjmowania pokarmów. Najmniej 20 razy reklamował ten idjota „off-side“ i nasz sędzia, którego najsilniejszą cechą charakteru nieprzekupność zdaje się nie być, aż dwa razy tę reklamację uwzględnił. Obu polecamy książeczkę: „Prawidła gry w piłkę nożną“. Co się tyczy wytrzymałości lewego pomocnika Konecnyego, tego nie wiemy, gdyż po dziesięciu minutach piekielnego tempa naszych tak się wyczerpał, że musiał opuścić boisko.

Czegoś bardziej nieporadnego, jak obaj obrońcy, nie widzieliśmy jeszcze nigdy u nas, jakkolwiek sami nic z tej branży na składzie nie mamy. Gdy ci dwaj słabeusze nie mieli w drugiej połowie wiatru za sobą, to rzuty ich trafiały we własną bramkę. Przytem piłka

metrów. 1. Janociński, 2. Gronczewski. Czas: 1 min. 30 sek.

Wyścig „Handicap" II. klasy, przestrzeń 1200 metr.: 1. Duma, 2. Borsuk Antoni.

Wyścig na tandemach, 3000 metr.: 1. Jabrzemski-Gędziorowski, 2. Kamiński-Janociński.

Wyścig amerykański „parami" 10000 m. Po wypadku na torze, gdzie Szymczyk-Koroś stracili miejsce, pierwszy Harkiewicz-Janociński, drugi Duma-Kubasiński.

Wyścig „dystansowy" 10000 m. Jeden z najpiękniejszych w tym sezonie. Po ciężkiej walce pomiędzy Langem a Gronczewskim, wygrywa w pięknym stylu Lange, drugi Gronczewski, zostawiając swych przeciwników o 400 metrów w tyle. Czas bardzo dobry: 15 min. 32 sek.

Dzień drugi.

Widzów bardzo dużo. Najciekawsze wyścigi o tytuł mistrza Warszawy i wyścig „premjowy".

Mistrzostwo Warszawy rozgrywano w trzech częściach na punkty.

Część I-a, przestrzeń 400 m., start lotny, pojedynczy, na czas: 1. Szymczyk w 27 2/5 sek., 2. Lange J. 28 1/2 sek., 3. Harkiewicz 28 2/5 sek.

Cześć II a, przestrzeń 1000 m., start wspólny: 1. Lange, 2. Szymczyk, 3 Harkiewicz.

Część III-a, przestrzeń 1500 m. Startują ci sami co w II-ej części: 1. Szymczyk, 2. Lange, 3. Harkiewicz. Szymczyk, najlepszy punktami, otrzymał tytuł mistrza Warszawy.



Z zawodów lekko-atletycznych we Lwowie.
Por. Bobiński w skoku wzwyż.

Wyścig premjowy, przestrzeń 5000 m.: 1. Gędziorowski, 2. Jabrzemski.

Powtórzenie wyścigu dystansowego, przestrzeń 10.000 m.: 1. Lange, 2. Gronczewski.

Ape.

Nr. 5. wydaje się tym panom za małą, gdyż za często jej nie trafiali i „urywali się" ustawicznie; może więcej szczęścia mieliby, grając globusem szkolnym zamiast piłki. Bramkarz nie popełnił żadnego błędu; wszystkie piłki, które przechodziły nad bramką lub koło bramki, puszczał on z zimną krwią, podobnie jak i te, które wpadły do bramki. Gdyby można było uzyskać dwie bramki jednym rzutem, ten laik nie byłby w stanie obronić przynajmniej jednej z nich. Nasi ludzie byli dość skromni i sportowo myślący, zadowalając się czterema bramkami; zresztą musieli już to z tego powodu bodaj uczynić, by za jednym zamachem nie zniszczyć renomée wszystkich drużyn angielskich.

Wkońcu należy zarejestrować sposób, w jaki nasi bramki strzelili. Przez wspaniały pas niezrównanego Konika, do jedynego w swoim rodzaju Klocka, oddaje ten ostatni piłkę w klasyczny sposób do Móla, środka napadu Jeziorka, który oddaje ją „wielkiemu" Dystansowi, który strzela pierwszą bramkę. Drugi goal był arcydziełem nieprzezwyciężonego Małego, który w rafinowany sposób splasował wspaniałą centrę w górny lewy róg bramki. Pauza 2:0. Po zmianie bramek nie upłynęła minuta, a już otrzymuje genjalny Kura piłkę od niezrównanego Jeziorka, oddaje ją ostatniemu z powrotem, a ten uzyskuje „chytrze" trzeci punkt. Czwartą bramkę, powstałą z corneru, strzelił Kotek w sposób piękny, wprost oczy porywający; piłka spadła na głowę nieobliczalnego Dystansa, by z niej wspaniale sfałszowanie znaleść drogę do świątyni Anglików. Tym wynikiem zadowoleni, przeprowadzili teraz Zieloni grę ekshibicyjną, która wywarła na Anglikach głębokie wrażenie. Specjalnie genjalna kombinacja naszego ataku wprowadzała gości w podziw, graniczący z odrętwieniem. Niechajby skorzystali z nauk tu odebranych! W każdym razie nie będą mieli tak prędko znowu sposobności wziąć tak wspaniałą lekcję, chyba że poddadzą się racjonalnemu treningowi pod kierunkiem którejś z tutejszych drużyn, którą musieliby wziąć z sobą do domu. Dixi!!! *H. B.*

Wyścigi cyklistów i motorzystów w Warszawie dn. 21 sierpnia.

(Uwagi i wyniki).

Popularność sportu cyklowego dochodzi do szczytu. W ubiegłą niedzielę Dynasy były tak przepełnione i na trybunach i na miejscach stojących, że W. T. C. wyprzedało wszystkie przygotowane bilety, a tłumy jeszcze z żalem odchodziły od zamkniętych bram. Parkany, poręcze, dachy i t. d. uginały się dosłownie pod ciężarem zaciekawionych widzów.

To nadzwyczajne powodzenie zawodów kołowych daje z jednej strony poważne zyski Warsz. Tow. Cykl., z drugiej jednak strony nakłada na nie odpowiednie obowiązki.

Nie można zaś powiedzieć, aby Towarzystwo posiadało zdolności wychowawcze i ażeby umiało i chciało troszczyć się o rozwój tej gałęzi sportu.

Głośnym jest fakt, że najlepszy z polskich cyklistów niema dziś możności jazdy z braku sumy 100.000 Mp. na zakup roweru. Czy Tow. Cykl. z własnej inicjatywy nie powinno okazać tu pomocy? Sprawa sprowadzenia gum zagranicznych wymaga także uregulowania. Jeźdźcy dostają te gumy z wielkim trudem z trzecich rąk, oczywiście odpowiednio je przepłacając. I w tym przypadku Towarzystwo powinno poczuwać się do obowiązków zaofiarowania cyklistom swej pomocy przez sprzedaż sprowadzonych przez siebie gum po cenie kosztów. Tak samo kwestja treningu za prowadzeniem motorów powinna być tak załatwiona, jak miało to miejsce na torze łódzkim. Motory i benzyna muszą być dostarczane przez W. T. C. bezinteresownie, bo tylko wtedy kolarze będą mieli możność trenować częściej i na dłuższe dystanse.

Można też mieć nadzieję, że dotychczasowe finansowe rezultaty pozwolą W. T. C. na sprowadzenie w najbliższym czasie znakomitości zagranicznych. Bez względu na wyniki, będzie to dla naszego kolarstwa pożyteczne.

Przechodząc do oceny wyścigów, podkreślamy, że odbywały się one sprawnie i bez wypadku. „Handicapy"

stale organizowane są bez umiejętności i sprawiedliwej oceny jeźdźców, zaś dystanse tak zw. „biegów długodystansowych“ są zbyt krótkie.

Smiało można już z tych 10 km. przejść przynajmniej na 25 km.; nie zachwieje to napewno wytrzymałości i rutyny naszego Kamińskiego.

Musimy też zwrócić uwagę na konieczność zaprowadzenia 40-to centymetrowej odległości prowadzącego motoru od jeźdźca; odległość ta na zachodzie jest bezwzględnie przestrzeganą i obowiązującą.

Na próby z zagranicznymi jeźdźcami czas już najwyższy!

Wyniki.

Wyścig kwalifikacyjny: 1. Stankiewicz, 2. Koroś, 3. Borsuk.

Rekord motocyklowy na 1000 m. (start pojedynczo z rozbiegiem) ustanowił Choiński w czasie 41 3/5 sek.

Wyścig I. klasy „Scratch“ po trzech przedbiegach wygrał Szymczyk, 2. Jabrzemski, 3. Lange. Ostatnie 200 m. w czasie 13 1/5 sek.

Wyścig na tandemach znów wygrali Gędziorowski i Jabrzemski.

„Handicap“ po walce wygrał tandem Jabrzemski-Gędziorowski o pół koła od Szymczyka. 3. Harkiewicz. Czas (1200 m.) 1 min. 30 sek.

Wyścig o „Naramiennik“ motocyklistów wygrał świetny, bezkonkurencyjny Choiński.

Rekord 1000 m. kolarski ustanowił w czasie 1 min. 16 sek. J. Lange.

Wyścig dystansowy 10 km. bez prowadzenia wygrał Stankiewicz.

Wyścig dystansowy z prowadzeniem motorów 10 km. wygrał dawny mistrz Kamiński w czasie 9 min. 37 1/5 sek.

Esel.

Główne Igrzyska Sportowe Wojsk Polskich w Warszawie.

Warszawski „Naród“ donosi:

Rok 1921 będzie dla armji polskiej na polu wychowania fizycznego rokiem inauguracyjnym, ponieważ dnia 3 i 4 września odbędą się po raz pierwszy na terenie ziem polskich w Warszawie główne igrzyska sportowe wojsk polskich.

Zawody te są organizowane przez Oddział III M. S. Wojsk.; wezmą w nich udział reprezentacje Okręgów Generalnych, grupy Bieniakonie i 2-giej Armji oraz szkół Wojskowych,

Program zawodów obejmuje: A. Pięciobój wojskowy: 1) Marsz 6 km. 2) Szermierka na bagnety. 3) Strzał z karabinu. 4) Rzut granatem. 5) Bieg z przeszkodami na 110 m. B. Pięciobój atletyczny dla reprezentacji Szkół Podchorążych i Szkół Podoficerskich: 1) Skok w dal z rozb. 2) Pchnięcie kulą. 3) Bieg z pł. 100 m. 4) Pływanie 100 m. 5) Bieg na przełaj 800 m. C. Bieg rozstawny 4×400 m. D. Piłka nożna.

Do punktu A. wyślą wszystkie D. O. Geny, Gr. Bieniakonie i 2-ga Armja po 3 zawodników i jednym zapasowym i 4 biegaczy na bieg rozstawny.

Do punktu B wyślą wszystkie szkoły wojskowe również po 3 zawodników i jednym zapasowym.

W zawodach w piłkę nożną wezmą udział cztery najlepsze drużyny reprezentacyjne tych D. O. Genów ew. Gr. Bieniakonie i 3-giej Armji, które wyjdą zwycięsko w rozgrywkach swoich obwodów. Obwody obejmują: I-szy—Dow. 2-giej Armji i D-wo Bieniakonie. II-gi: D. O. Geny — Poznań, Grudziądz, Łódź. III-ci: D. O. Geny — Lwów, Kraków, Lublin. IV-ty: D. O. Geny — Warszawa, Kielce, Białystok.

Piękna ta myśl i inicjatywa naszych władz wojskowych zasługuje po każdym względem na uznanie, ponieważ zasługą około rozwoju życia sportowego w Polsce będzie to ogromną; szkoda tylko, że odpowiedzialne czynniki zabrały się do tego dopiero w ostatniej chwili, pozostawiając bardzo krótki czas swoim podległym oddziałom do należytego przygotowania zawodników, a nawet zdaje się w wielu wypadkach do wykrycia swoich najlepszych sił. O ile nam wiadomo, to dopiero teraz D. O. Geny wyszukują domniemanych najlepszych zawodników, co powinno być już dawno ustalonem podczas kwalifikacyjnych zawodów okręgowych. Tak samo co się tyczy samego ułożenia programu, uderza nas pięciobój atletyczny z pływaniem, zamiast pięcioboju klasycznego lekko-atletycznego, rozgrywanego na wszystkich zawodach i olimpjadach, jak nie mniej pominięcie zupełne całego szeregu innych punktów zasadniczych jak: rzuty dyskiem i oszczepem, biegi z pł. na rozmaite dystanse, skoki o tyczce i inne.

Niewiadomo też, dlaczego do pięcioboju wojskowego dopuszczeni zostali tylko reprezentaci D. O. Genów, zaś do pięcioboju atletycznego — tylko szkół wojskowych. Ze względu na to, że podział ten w wielu wypadkach nie dopuści najlepszych zawodników do pewnych punktów zawodów, uważamy go również z punktu widzenia czysto sportowego za bardzo niestosowny. Wyniki zatem osiągnięte na tych zawodach nie dadzą nikomu miary poziomu wychowania fizycznego naszej armji, chociaż armja nasza posiada w łonie swojem takich lekko-atletów, jak kpt. Baran Jan, kpt. Cybulski, kpt. Latawiec, por. Szydłowski, por. Wacław Kuchar, por. Sterba, chor. Adamczyk, ppor. Józef Baran i wielu innych, pozostających w czynnej służbie, zaś w rezerwie por. Sośnicki, Habich, Piątkowski, Rey i t. d., którzy w myśl rozkazu również mogą uczestniczyć w zawodach.

Wszyscy wyżej wymienieni po większej części są zdobywcami rekordów i mistrzostw polskich i mogliby przy dobrze ułożonym programie stanąć do poszcz. zawodów i osiągnąć wyniki, których armja polska nie potrzebowałaby się bynajmniej wstydzić i wobec innych armij państw zagranicznych. W tym roku faktu tego zmienić się już nie da, jesteśmy bowiem zaledwie kilka dni przed zawodami.

Ważna uchwała P. K. I. O.

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich w Warszawie powziął jednogłośnie na swem posiedzeniu w dniu 29 sierpnia uchwałę, by na dni 15 i 16 października r. b. zwołać ogólne posiedzenie delegatów poszczególnych Związków celem stworzenia Centrali Związków. Uchwałę tę powinni przyjąć wszyscy sportowcy z entuzjazmem. Jest to duży krok naprzód w naszem życiu sportowem. Jestem szczerze przekonany, że związki lekko-atletyczny, piłki nożnej, tennisu i t. p. zdadzą sobie dokładnie sprawę ze znaczenia tego zjazdu i wyślą na to posiedzenie swych delegatów, których zadaniem będzie opracować dokładnie statut centrali, wybrać członków zarządu centrali, słowem dokonać wielkiego dzieła w życiu sportowem w Polsce.

Porządek dzienny zjazdu nie został jeszcze uchwalony, obejmie on jednak zapewne wszystkie sprawy, które dotyczą centrali sportowej.

Chciałbym jednak słów parę napisać o celu tego zjazdu. Cel ten jest prosty: stworzenie centrali sportowej, t. zn. związku związków. Każdy sportowiec wie do-

brze, jaki to ważny urząd i w czem mu on będzie pomocny. Delegaci związków na zjazd nie powinni jednak zapominać o tem, że idzie tu o rzecz ważną, bo o podniesienie poziomu naszego sportu, i że żadne ambicje nie powinny tu wchodzić w grę. Dlatego też powinni oni zapomnieć o dawnych rządach P. K. I. O. i nie dyskutować o nich, a tylko dbać o to, by statut i ludzie, zasiadający w zarządzie centrali, pomagali nam, sportowcom.

A teraz o samych delegatach. Mojem zdaniem na zjeździe w dniu 15 października powinny być reprezentowane nie tylko centralne związki, lecz także i okręgowe, gdyż sprawa jest tak ważną, iż każdego należałoby dopuścić do głosowania za swym kandydatem, każdego zaznajomić z tem, na jakich podstawach stoi Centrala, a wtenczas wszyscy będą mieli do niej zaufanie.

Centrala sportowa musi bezwarunkowo reprezentować wszystkie związki, członkowie zaś zarządu centrali powinni być wybrani nie z listy, przedstawionej dopiero na posiedzeniu, lecz z listy, ogłoszonej na kilka tygodni przed zjazdem, by wszyscy byli dokładnie poinformowani o tem, kogo mają wybrać.

Siedzibą centrali sportowej zostanie bezwątpienia Warszawa. Tam może ona najskuteczniej informować władze rządowe o potrzebach naszego sportu jak również otrzymywać wszelką żądaną pomoc.

Centralne związki powinny już teraz zająć się sprawą zjazdu, opracować swoje postulaty, rozejrzeć się w zagranicznych statutach, by przybyć na zjazd już z gotowymi planami, gdyż grzechemby było, gdyby z powodu nagłych jakichś trudności stworzenie tak ważnej placówki, jaką jest centrala sportowa, uległo zwłoce.

Warszawa, w sierpniu. *Ape.*

Pod adresem Wydziału Spraw Sędziowskich P. Z. P. N.

Czytając w numerze 15-tym „Przeglądu Sportowego“ sprawozdanie z matchu Warta—Polonia w Poznaniu o mistrzostwo klasy A, podpisane przez p. E. Sz., chciałbym słów parę napisać o lekceważeniu wyznaczania sędziów na mistrzostwa Polski.

W jednym z numerów „Przeglądu Sportowego“ umieszczony był komunikat Wydziału Spraw Sedziowskich P. Z. P. N., w którym tenże podaje, że będzie wyznaczał sędziów n a d n i c z t e r n a ś c i e p r z e d matchem. W dniu 4 września odbędą się zawody pomiędzy Cracovią a Polonią w Krakowie i pomiędzy Pogonią a Ł. K. S. w Łodzi. Ostatni numer „Przeglądu Sportowego“, będącego oficjalnym organem P. Z. P. N., nie doniósł nam, kto na tych zawodach będzie sędziować (nie mówiąc już o sędziach na dzień 11 września). A przecież § 18 „Postanowień P. Z. P. N. odnoszących się do zawodów o mistrzostwo polskie w piłce nożnej“ brzmi, że w razach wyjątkowych może nastąpić, na prośbę zainteresowanych towarzystw, zmiana sędziego. Skąd więc kluby mogą wiedzieć, kto im będzie sędziował i w jaki sposób mają się dowiadywać? Bo przecież W. S. S. P. Z. P. N. klubów piśmiennie nie zawiadamia!

Niech więc już nareszcie sprawa ta będzie rozstrzygnięta, gdyż zdaje się, że należy przypisać to nieudolności paru członków W. S. S. P. Z. P. N., którzy mało zwracają uwagi na tak ważne sprawy i tak dane towarzystwa obchodzące. *Ape.*

Warszawa. dnia 29 sierpnia.

Nareszcie!

Sekretarz Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, p. H. Jeziorowski, podał się do dymisji. — Dymisja została przyjęta.

Zdawałoby się niejednemu, że jest to sprawa wewnętrzna P. K. I. O., której dlatego nie warto nawet poruszać.

Tak jednakowoż nie jest. Pan Jeziorowski, jako sekretarz P. K. I. O., nie cieszył się sympatją sportowców, dymisja jego więc została przez ogół przyjęta z zadowoleniem. A można powiedzieć, że był to jeden jedyny człowiek, który rządził w P. K. I. O., który całą tę instytucję postawił na fałszywym poziomie, na reprezentanta zaś sportu polskiego był naprawdę nieodpowiedni.



Z zawodów lekko atletycznych we Lwowie.
Bieg na 800 m., prowadzi Dręgiewicz.

Przypomnieć muszę wybory zeszłoroczne do P. K. I. O. Przedstawił on listę swych kandydatów, o innych nie chciał słyszeć, swoich kandydatów przeforsował i siedząc na swych śmieciach, nic, absolutnie nic dla sportu nie robił.

A Rada wychowania fizycznego? Tam też zabierał głos, ale naprawdę żaden sportowiec nie zgadzał się z jego poglądami, zdawało się, że robi wszystko wyłącznie dla siebie.

Dymisja więc jego, to zwrot ku lepszemu w naszym sporcie. Październikowy zjazd celem stworzenia centrali sportowej nie wpuści go zapewne do swego grona, by w ten sposób odrazu zadokumentować, że tacy ludzie w centrali sportowej pracować nie mogą. *Ape.*

PIŁKA NOŻNA

Kraków.

28 sierpnia. **Cracovia—Łódzki K. S. 7:1 (4:1).** Mistrzostwo Polski klasy A.

Ł. K. S. wystąpił w następującym składzie:

Sledź — Lange, Cyl — Kowalski, Kowalczyk
Woskowicz, Otto, Hanke
Piotrowski, Czekalski
Mühln

Cracovia w składzie zwykłym, jedynie w bramce zamiast Popiela grał Latacz.

Cracovia miała do pokonania najsłabszego może prze-



Drużyna piłki nożnej Oficerskiego klubu sportowego „1. p. s. p.“ w Nowym Sączu.

ciwnika w rozgrywkach o mistrzostwo Polski. Drużyna Ł. K. S. przedstawia dobry lecz surowy jeszcze materjał; tylko środkowy pomocnik Otto, były gracz bielskiego Sturmu, przewyższał o klasę swych towarzyszy. Lewy back Piotrowski (do niedawna gracz Pogoni lwowskiej) oginął w tem otoczeniu. Drużyna ta gra zwyczajem młodych drużyn, t. j. wózkuje zadużo, nie ma techniki ani kombinacji, a w walce z silniejszym przeciwnikiem, jak to miało miejsce z Cracovią, ogranicza się wyłącznie do obrony. Najlepszą stosunkowo częścią drużyny to pomoc. Drużynie łódzkiej wiele brak jeszcze narazie do miana drużyny pierwszoklasowej.

Cracovia wraca powoli do swej formy. Napadowi już nie wiele można zarzucić, jak chyba tylko to, że nie podbiega ku przeciwnikowi, mającemu piłkę, dozwalając mu na spokojne jej odbicie. Trójka środkowa kombinuje bez zarzutu, tylko pod bramką zawodzi. Brak strzałów wogóle, a celności strzałów w szczególności zaczyna być bolączką białoczerwonych. Niedomagania tej trójki ilustruje najdokładniej fakt, że obaj łącznicy zrobili po jednej bramce — ale rzutami głową, mimo tylu centr, oddanych przez obu dobrych skrzydłowych; tylko bramka Kałuży była strzelona. Dlatego rolę zdobywania bramek zaczyna obejmować prawy skrzydłowy Mielech, który w dwu z rzędu matchach strzelił 3 bramki, oraz środkowy pomocnik Cikowski (1 bramkę). Nadzwyczaj efektowne bramki zdobyli Kotapka (głową) i Gintel z karnego). Honorowy goal, uzyskany w pierwszych minutach gry, zawdzięczają goście brakowi rutyny bramkarza. Jedna tylko jeszcze korzystna sposobność zdobycia bramki nadarzyła się łodzianom; strzał obronił szczęśliwie bramkarz Cracovii. Przy tak przygniatającej przewadze można było śmiało uzyskać wynik dwucyfrowy. Kornerów 7:2 dla Cracovii. — Gra prowadzona była fair i bez incydentów; trudno zatem wytłumaczyć sobie zbytnią gadatliwość u niektórych napastników Cracovii, którą sędzia, p. Andrz. Przeworski z Warszawy, musiał często poskramiać.

28 sierpnia. **Bielitz-Bialaer Sp. V.—Makkabi 2:1 (0:0).**

Znaczny spadek formy u Makkabi spowodował, że przegrała zawody z drużyną, z którą powinna była wyjść przynajmniej z równym wynikiem. Takiej bezradności napadu Makkabi i takiej nieumiejętności wyzyskiwania pozycyj nie widzieliśmy już dawno. A przecież napad ten odznaczał się jeszcze przed wakacjami dość dużą siłą przebojową! Są to widocznie skutki przerwy letniej, lub okres przejściowy, wywołany reorganizacją tej drużyny przez trenera.

B. B. S. V. rozporządza dobrym i zgranym ze sobą napadem, oraz dobrą, jakkolwiek za mało ruchliwą i za dużo wózkującą pomocą (Dlabac, a szczególnie Reichel), a gra systemem bardzo zbliżonym do szkockiego. W obronie prawy obrońca przewyższa znacznie lewego, bramkarz dobry.

Przebieg gry był naogół mało interesujący, tempo słabe.

Bramki dla B. B. S. V. strzelili Stürmer i Reichel (z wolnego); Makkabi zdobyła swoją z rzutu karnego. *S. P.*

Sędzia p. Brandt.

27 sierpnia. **Sparta — Sportklub** (Bielsko) **0:0.**

Trzecioklasowa Sparta objawia godną uznania ruchliwość, zdobywając się nawet na tak ryzykowny krok, jak sprowadzenie zamiejscowej drużyny. Trzy spotkania Sparty poza Krakowem (w Bielsku ze Sportklubem i Ver. f. Rasenspiele i w Warszawie z A. Z. Ş.). przyniosły drużynie krakowskiej ładne zwycięstwa. W sobotnim dopiero matchu Sparta mimo znacznej przewagi (kornerów 8:2 na jej korzyść) nie zdołała odnieść sukcesu. W szeregach jej dawał się dotkliwie odczuwać brak strzelca, jakim jest Czulak, który musiał wziąć udział w zawodach drużyny krak. D. O. G. we Lwowie. Bielszczanie nie stracili żadnego punktu tylko dzięki szczęściu (3 strzały odbiły się o poprzeczkę lub słupek) i swemu bramkarzowi, który wszystkie strzały chwytał pewnie i efektownie.

Gra z obu stron chaotyczna, bez śladu kombinacji, górą. Zawodom przyglądało się kilkaset osób. Sędzia p. Brandt.

Mistrzostwa klasy C.

28 sierpnia. **Olsza—Cracovia III. 4:3.**

Dzięki temu zwycięstwu Olsza zepchnęła Cracovię na drugie miejsce w mistrzostwie. *T. S.*

Oświęcim.

28 sierpnia. **Podgórze** (Kraków)**—Soła 0:0.**

Zawody kwalifikacyjne. Gra przez cały czas otwarta. Obie drużyny grają z ambicją. Przed pauzą obie strony nie wyzyskały kilku świetnych pozycyj. Po pauzie grę rozpoczyna w ostrem tempie Podgórze, lecz kilka jego ataków łamie się o zaporę backów Soły. Żywa gra przykuwa uwagę licznie zebranych widzów ładną kombinacją i szybkiem tempem. Mimoto jednak zawody nie osiągnęły poziomu, na jaki stać było obie drużyny. Stosunek rzutów narożnych 4:0 dla Podgórza.

Sędziował bardzo dobrze p. Fiedler z Krakowa. *E. G.*

Sport w Nowy Sączu. (Zach. Małopolska).

Z inicjatywy oficerów 1 p. s. p. w Nowym Sączu zawiązał się dnia 12 czerwca 1921 r. klub sportowy, mający za zadanie szerzenie i popularyzowanie wszelkich sportów tak wśród wojska, jakoteż pośród ludności cywilnej. Do tej pory bowiem dawał się odczuwać w Nowym Sączu kompletny brak odpowiedniego Tow. sportowego, któreby obznajamiało choć w części mieszkańców ze sportem, tak szeroko rozwiniętym w innych miastach Polski. Nie szczędząc trudów i wydatków, założył Kl. Sp. 1 p. s. p. drużynę piłki nożnej i po tygodniowem ćwiczeniu wystąpił do publicznych zawodów.

Wskutek urządzania zawodów każdego tygodnia zainteresowanie ludności potęguje się z dnia na dzień; szał piłki nożnej ogarnia wszystkich i dziś już na pustych dawniej ulicach widzi się gromadki młodzieży, grające szmacianą piłką, goniące do celu i t. d., a w każdą niedzielę ciągną rozentuzjazmowane tłumy na boisko sportowe 1. p. s. p., by zobaczyć zawody piłką nożną lub lekkoatletyczne. W spokojnym i cichym Nowym Sączu dawno podobnego stanu nie obserwowano.

Jak rozwija się sport piłki nożnej dzięki poparciu pułkownika Horoszkiewicza, Dow. pułku, wskazują osiągnięte wyniki, zupełnie dobre jak na drużynę, nie posiadającą wybitnych jednostek i świeżo złożoną:

5 czerwca 1921. O. K. S. 1. p. s. p.—K. S. Beskid (Nowy Sącz) 4:3 (0:1).

12 czerwca 1921. 1 p. s. p.—K. S. Beskid (Nowy Sącz, rewanż) 4:1 (1:0).

19 czerwca 1921. 1 p. s. p.—K. S. Czarni (Jasło) w Jaśle 0:2 (0:1).

26 czerwca. 1 p. s. p.—K. S. Podhale Dyw. Górska. Bielsko 4:2 (2:0).

29 czerwca. 1 p. s. p.—K. S. Czarni (Jasło) w Nowym Sączu 1:1 (0:1).

10 lipca. 1 p. s. p.—K. S. 3 p. s. p. (Dziedzice) 4:0 (2:0).

17 lipca 1921. 1 p. s. p.—K. S. Resovia (Rzeszów) 2:1 (2:0).

24 lipca. 1 p. s. p.—K. S. 2 p. s p. (Sanok) 13:0 (5:0).

31 lipca. 1 p. s. p.—K. S. 17 p. p. (Rzeszów) 0:3 (0:2). Gra brutalna. 1 p. s. p. schodzi z boiska.

7 sierpnia. 1 p. s. p.—K. S. Tarnovia (Tarnów) 1:0 (0:0)

15 sierpnia. 1 p. s. p.—K. S. Korona (Kraków) 2:3 (1:1).

21 „ „ —K. S. Wawel „ 1:3 (0:2).

W projekcie są zawody z Wisłą B. (Kraków), węgierską drużyną z pogranicza i t. d.

Of. Kl. Sp. 1 p. s. p. przystąpił również do robót około budowy wzorowego boiska, na którem jeszcze w tym roku odbędzie się szereg zawodów.

Prócz piłki nożnej uprawia się lekką atletykę, a klub posiadając przybory, przystąpił do ponownego szkolenia zawodników na Wojsk. Igrzyska D. O. G. w Krakowie, zaś 4 września urządza zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Dyw. Górskiej z udziałem cywilnych towarzystw w N. Sączu.

Urządził on także plac tennisowy w Parku strzeleckim, na którym zwolennicy tego sportu (wojskowi i cywilni) przystąpili do racjonalnego trainingu.

Przygotowano kręgielnie, gdzie w wolnych chwilach spędza się czas z pożytkiem dla zdrowia.

Otwarto sekcję wioślarską, która zostanie w najbliższych dniach uruchomioną.

Na zimę przygotowuje się własny tor saneczkowy, ślizgawkę, hockey, kurs narciarski i wycieczki w Tatry. *Z. B.*

Rzeszów.

28 sierpnia. **J. K. S. Czarni** (Jasło)—**Z. K. S. Bar-Kochba.**

Zawody rewanżowe z wynikiem 4:1 (3:0) na korzyść Czarnych. Stosunek kornerów 7:2 dla „Czarnych“. „Czarni“ górowali podczas całej gry nad „Bar-Kochbą“, zmuszając ją do bronienia się, przez co wzbudzili u miejscowej publiczności nienawiść ku sobie, która wybuchła po zakończeniu zawodów, przerwanych przez sędziego o 15 minut przed zakończeniem gry. Mianowicie przy zejściu z boiska sekretarz „Bar-Kochby“, p. Kleinman, nazwał klub „Czarnych“ bandytami, przez co wywołał słuszne oburzenie u „Czarnych“, jak również u bezstronnej publiczności. Na prowokację p. Kleinmana zareagował jeden z publiczności (członek Z. K. S. „Bar-Kochby“) w ten sposób, że uderzył laską w twarz gracza „Czarnych“. Tylko dzięki zimnemu zachowaniu się gości nie przyszło do pogromu „Czarnych“ ze strony podburzonych jednostek wśród publiczności. J. K. S. „Czarni“ wniósł z powodu tego zajścia zażalenie na Z. K. S. Bar-Kochba do K. O. Z. P. N. *Sp.*

Jasło.

28 sierpnia. **Makkabi** (Jasło)—**Resovia II. 5:1** (1:1) (Match rewanżowy).

Andrychów.

21 sierpnia. **Polonia II.** (Wadowice)—**K. S. Beskid 3:2.** Sędziował p. Brückner dobrze.

Wadowice.

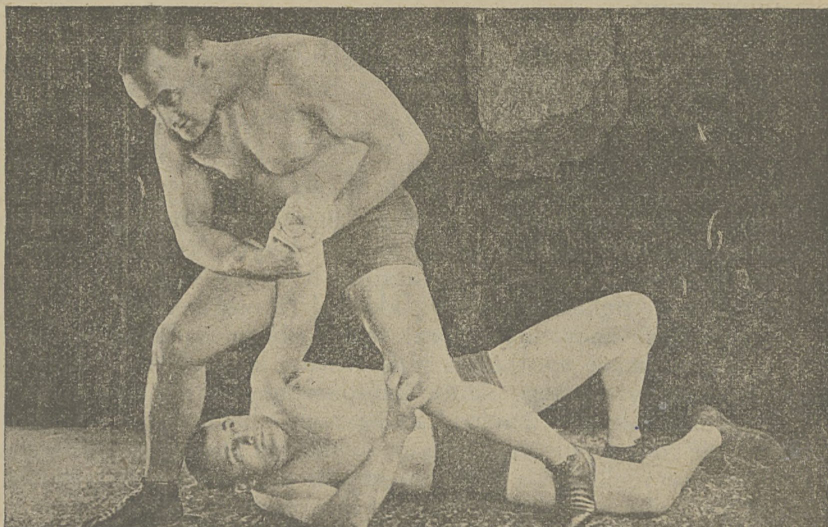
28 sierpnia. **Polonia komb.—12 p. piech. 2:2 (1:0)** Sędziował słabo p. Kotowicz. Gra ostra ze strony drużyny wojskowej.

Bielsko.

28 sierpnia. **Jutrzenka—Hakoah 1:1 (0:0).**

W ubiegłą niedzielę rozegrała krakowska Jutrzenka zawody z bielską Hakoah, które przypominały wszystko inne, tylko nie zawody footballowe..

Niekulturalne i prowokujące zachowanie się publiczności (w większości członków i zwolenników Hakoah), spowodowane brutalną grą Hakoahu, utrudniały w wielkiej mierze sędziemu p. Seidnerowi prowadzenie gry. Sędzia zmuszonym był po pauzie bardzo często karcić wybryki graczy Hakoah i wykluczyć z boiska trzech graczy (2 Hakoah, 1 Jutrzenka) oprócz tego kazał opuścić boisko jednemu z widzów za ustawiczne wykrzyki przeciw graczom Jutrzenki, a obu sędziom linjowym odebrał chorągiewki z powodu dawania znaków fałszywych i stronniczych na korzyść Hakoahu. Gracze Hakoah wykazali zupełny brak dyscypliny, a przodowali w tem Kleinzähler, Kellermann, Landau i Brückner. Dziwić się tylko można sędziemu, że przy takich awanturach graczy i publiczności zdołał zawody do końca doprowadzić. Efekt końcowy był taki, że garść fanatyków Hakoah, którzy jak się zdaje chcieli z Jutrzenką załatwić spory polityczne, przybrali wobec graczy Jutrzenki jak też i wobec sędziego groźną postawę. Dopiero licznie zebrani oficerowie i żołnierze, członkowie Sturmu i Kol. Sędziów z p. Bannertem na czele, stanęli



Wł. Cyganiewicz w walce z De Luchą.

w ich obronie. Jednego z tych awanturników odstawiono na inspekcję policji. Notujemy ten fakt dla zaznaczenia, jak daleko odbiegli zwolennicy brutalnej gry od kultury i etyki sportowej, i dla pouczenia klubów krakowskich, co je czeka, gdyby im wypadło z klubem tym rozegrać zawody.

Jak członkowie Koleg. Sędziów zaznaczają, takie sceny dzieją się bardzo często na boisku Hakoah.

O samym brzebiegu gry wiele powiedzieć się nie da. Jutrzenka na skutek brutalnej gry Hakoah nie pokazała tej formy, w jakiej zwykliśmy ją dotąd widzieć. Obie bramki strzelone zostały tuż przed końcem zawodów.

Przewaga Jutrzenki była widoczną.

Poznań.

28 sierpnia. **Warta—Pogoń** (Lwów) **3:2 (3:1).**

Mistrzostwo Polski klasy A.

Łódź.

28 sierpnia. **Cracovia II.—Union 6:3 (2:3).**

Mistrzostwo Polski klasy B.

Recenzję z obu tych matchów umieścimy w najbliższym numerze.

Z Warszawy.

27 sierpnia. **D. O. G. Warszawa—D. O. G. Białystok 3:1 (3:0).**

Jako reprezentacja okręgu białostockiego przyjechała drużyna 42 p. p. (zwycięzca warszawskiej Korony 5:2). D. O. G. Warszawa, to drużyna sklecona naprędce (7 graczy z W. K. S W., 3 z Warszawianki i Loth I. z Polonii). Do przerwy Warszawa ustawicznie atakuje, owocem czego są 3 bramki, z których 2 strzelił Szenajch z Warszawianki i jedną Dudek z W. K. S. W. Po zmianie pól goście zaczynają przygniatać przeciwników, lecz ci ostatni tracą (mimo że przez ostatnie 20 minut grają w dziesiątkę) tylko jedną bramkę i to z rzutu karnego. Sędziował słabo p. Jagielski. *A. S.*

Ze Lwowa.

(Od naszego korespondenta).

„Czarni“ odnoszą dwukrotne zwycięstwo nad „Wisłą“.

Ostatnia sobota i niedziela przyniosła Czarnym dwie piękne i zasłużone wygrane wobec bardzo licznie zebranej publiczności.

Tak rezerwa jak i pierwsza drużyna grą bez zarzutu zdobyły sobie uznanie i nagrodę. Również organizacja matchu była bez zarzutu, a sędzia p. Szulce, który prowadził matche na Olimpjadzie w Sztokholmie, przyczynił się do spokojnego i ładnego przebiegu gry.

27 sierpnia. **Czarni II.—Wisła II. 4:2 (2:0).**

Matchu tego oczekiwano z wielkiem zainteresowaniem, ponieważ niestety rzadko spotykają się drugie drużyny klubów pierwszorzędnych. Obie drużyny grały bardzo ładnie, fair i pokazały wysoką klasę. Przewaga Czarnych była dość znaczną; drużyna ta gra obecnie o klasę lepiej, niż w czasie spotkań o mistrzostwo klasy B. Ładny przyziemny passing, dobre sztopowanie i start do piłki. zgranie pomocy z napadem i pewna obrona przyczyniły się do wygranej. Jedyną wadą, to zbyt mała ruchliwość u niektórych graczy, lecz i to zapewne przy dalszym treningu ustanie. Wisła grała również bardzo dobrze; zgrana, fizycznie silna, posiada dobrą obronę. Napad porusza się i decyduje za wolno.

W 7 minucie prawe skrzydło, Wyrzykowski, strzela pierwszą bramkę dla lwowian, poczem gra przenosi się od jednej bramki do drugiej, lecz Czarni górują. Tempo nieco słabe, bramkarze obu drużyn ratują liczne groźne sytuacje. Dopiero w 43 min. Drapała przeprowadza piłkę przez obronę Wisły i strzela drugą bramkę. Kilka ostrych strzałów Wisły łapie dobrze Darski. W drugiej połowie tempo znacznie ostrzejsze, obie drużyny grają bez „spuchnięcia“, a Wisła obejmuje inicjatywę. Mimo to w 12 m. Lachowicz, prawy łącznik, wykorzystuje ładne scentrowanie lewego skrzydłowego i zdobywa trzeci goal. Wisła zbiera swe siły, atakuje teraz częściej i w 21 min. Dydaś ładnym strzałem uzyskuje pierwszą bramkę, ale już w trzy minuty potem senior graczy Czarnych, Pappius, po pięknej kombinacji silnym strzałem uzyskuje czwartą i ostatnią bramkę. Jeszcze jednego goala zdobywa Wisła krótko przed końcem matchu z rzutu karnego — za dotknięcie piłki ręką.

Stosunek rzutów z rogu 4:3 dla Czarnych.

O poszczególnych graczach nie wspominam, bo uznanie należy się obu drużynom i trudnoby było ze względu na dobre zgranie i ofiarną wspólną pracę kogoś wyróżnić.

28 sierpnia. **Czarni—Wisła 4:1 (3:1).**

Zwycięstwo rezerwy Czarnych zemocjonowało publiczność. W niedzielę zdania były podzielone: jedni twierdzili, że Wisła się zrehabilituje, drudzy, że pierwsza Czarnych nie da się zawstydzić przez drugą. Z niecierpliwością oczekiwano też obu drużyn, które wystąpiły w nieco zmienionych składach. W Wiśle trzech graczy w pomocy i napadzie grało drugi dzień, u Czarnych obaj obrońcy, u których prawy przedpoł. grał w drużynie wojskowej. Mimoto obie drużyny pokazały grę pierwszoklasową, wytrzymały match bez zmęczenia, a gdyby nie doskonały Wiśniewski w bramce, Wisła byłaby gorzej przegrała. Przez cały match Czarni mieli widoczną przewagę, bramkarz Wisły obronił moc strzałów. Winnicki miał o wiele mniej do roboty. Backi z drugiej drużyny Czarnych Szychowski i Fichtel całkiem dobrze się wywiązali ze swego zadania. Napad pracował o wiele lepiej niż dotychczas; przyziemna kombinacja i częste strzały podniosły jego grę. Birnbach na lewym łączniku wózkował doskonale. Pomoc grała dobrze jak zwykle.

W Wiśle prócz bramkarza, o którym wyżej wspomniałem, wyróżnili się dalekimi strzałami obrońcy, w pomocy Danz II., w napadzie Marcinkowski i Danz I. Napad jednak prawie że nie mógł przedostać się przez obronę Czarnych. Po rozpoczęciu gry już w 3 minucie Szafar z podania prawego łącznika uzyskuje pierwszą bramkę, za którą Wisła rewanżuje się w 10 min. przez Danza I. Stosunek 1:1 trwa zaledwie przez półtorej minuty, gdyż Szafar z centry Scotta strzela ładnie drugiego goala. Czarni prawie stale są pod bramką gości. Tempo ostre, gra „fair“, obrona Wisły pracuje wytrwale, ale znowu z podania skrzydła Müllera środek napadu zdobywa trzecią bramkę. Strzał z rzutu narożnego odbija pięknie pięścią Wiśniewski, a tuż przed końcem połowy Winnicki ratuje sytuację, wybijając nogą piłkę na kilka metrów przed bramką.

W drugiej połowie „Wisła“ ostro zaczyna. Bramkarz „Czarnych“ łapie kilka silnych strzałów; gra przenosi się na drugą stronę i w 10 m. środek napadu „Czarnych“ zdobywa czwartą i ostatnią bramkę. Następnie mimo bezustannych ataków nie mogą „Czarni“ nic uzyskać, „Wisła“ dość często „muruje“ bramkę. W 20 m. sędzia dyktuje rzut karny przeciw „Czarnym“ za rękę, Danz I. strzela ostro — w słup. Dalszy ciąg gry przebiega bez żadnych ważniejszych momentów. Stosunek rzutów z rogu 6:2 dla „Czarnych“.

Sędziował, jak wyżej wspomniałem, w oba dni p. Szulce, bardzo dobrze, spokojnie i stanowczo.

Mistrzostwo Klasy C.

„Czarni IV“ biją „Czarnych III“ 3:1 (1:0).

„Pogoń III“ — „Pogoń IV“ 14:0 (3:0).

„Czarni II., po matchu z „Wisłą II“ wyjechali do Stryja, gdzie rozegrali match z żyd. klubem „Hakoah“. Drużyna „Czarnych“ grała z 4 graczami z czwartej i mimoto wygrała match w stosunku 2:0 (0:0). Sędziował dobrze p. Darski. *Zeter.*

Rozgrywki o mistrzostwo klasy I. w Jugosławji na rok 1920/1921

zakończyły się dnia 14 sierpnia. Mistrzostwo zdobył akademicki klub Hask, wyprzedziwszy zeszłorocznego mistrza, Gradjański'ego, o jeden punkt. Slavia, która znalazła się na ostatniem miejscu, schodzi do klasy II-ej, a Slaven, który zdobył mistrzostwo klasy II., wstępuje do klasy I. Końcowa tabela mistrzostw jugosłowiańskich przedstawia się w sposób następujący:

Klub	Grano	Wygrano	Nierozegrano	Przegrano	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
Hask	14	12	1	1	60	11	25
Gradjański	14	12	—	2	63	18	24
Concordia	14	10	2	2	43	14	22
Sparta	14	6	1	7	29	41	13
Illyria	14	5	—	9	38	32	10
Croatia	14	3	2	9	11	54	8
Viktoria	14	3	1	10	12	41	7
Slavia	14	1	1	12	11	56	3

Wiadomości z Budapesztu.

Jesienny sezon w Budapeszcie zapowiada się pod względem spotkań międzynarodowych bardzo interesująco. Krótkość sezonu nie pozwala na urządzenie zbyt wielu takich spotkań, jednak kluby miejscowe starają się każdy termin, wolny od mistrzostw, wyzyskać na spotkania z drużynami pozakrajowemi. Wielki tydzień sportowy odbędzie się między 18 a 25 września. M. T. K. gra z holenderską drużyną F. V. Haga, później doskonała drużyna włoska, F. C. Bologna, gra z kombinowaną drużyną M. T. K. i F. T. C., w końcu tego tygodnia wreszcie Rapid (Wiedeń) z F. T. C.

Dnia 16 października spotkają się z M. T. K. Amatorzy, zdobywcy austrjackiego puharu. Wreszcie M. T. K. i F. T. C. jadą do Pragi, gdzie rozegrają po jednym matchu z D. F. C. Program międzynarodowy wzbogaci się jeszcze przez zawody, projektowane przez Ujpesti, B. T. C. i III ker. T. V. E.

Ciekawa wiadomość dochodzi nas z Berna morawskiego. Tamtejsza Makkabi „wypowiedziała służbę“ graczom węgierskim z wyjątkiem Nadlera i Künstlera. Reszta graczy węgierskich, t. j. Iwanowsky, Müller i Timar, straciwszy posadę, wybierają się do Jugosławji.

Kispesti zaangażował nowego trenera w osobie b. reprezentatywnego środkowego pomocnika, Koltaya (M. T. K.)

Węgierski Związek P. N., otrzymawszy od Zarządu Poskiego Z. P. N. pismo z obszernem przedstawieniem zajść w czasie zawodów Ujpesti T. E. z komb. drużyną krakowską w dn. 7 lipca w Krakowie, przekazał je swemu Wydziałowi kar z poleceniem przeprowadzenia dochodzeń i ewent. ukarania winnych graczy z drużyny Ujpesti.



Drużyna 53 pp. i B. K. S. „Sieniawa“ (Brzeżany).

Przegląd najbliższych zawodów:

Dalsze rozgrywki o mistrzostwo Polski.

KLASA A.

Kraków, 4 września. **Polonia** (Warszawa)—**Cracovia.** Sędzia p. M. Bilor ze Lwowa.

Łódź, 4 września. **Pogoń** (Lwów)—**Ł. K. S.** Sędzia p. dr. Lustgarten z Krakowa.

KLASA B.

Warszawa, 4 września. **Cracovia II. —A. Z. S.** Sędzia p. Walczak.

Lwów, 4 września. **Union** (Łódź)—**Pogoń II.** Sędzia p. Dudryk.

Ostatnia niedziela przyniosła nam senzacyjny wynik: porażkę Pogoni lwowskiej w Poznaniu, a wraz z nią utratę dwu cennych punktów w mistrzostwie. Zdawałoby się na pozór rzeczą niemożliwą, by Pogoń, która w tym roku pokonała prawie wszystkie wybitniejsze drużyny polskie i 3 drużyny zagraniczne, mogła przegrać z Wartą, która w czasie swej podróży po Małopolsce w końcu czerwca r. b. poniosła same klęski i pozostawiła po sobie wrażenie drużyny karnej, miłej, lecz co do klasy gry niezbyt wysoko stojącej. Kto jednak zastanowi się nad tem, że drużyna Pogoni jest istotnie przetrenowana i wskutek tego przychodzi na nią okres przejściowego spadku w formie — dowodem tego trzecia z rzędu porażka — że dalej Pogoń po przeszło 48-godzinnej podróży przybyła do Poznania na kilka godzin przed spotkaniem, nie mając czasu na wypoczynek po tak nużącej podróży, że wreszcie nie wszyscy gracze byli przy dobrem zdrowiu — ten może się tylko dziwić, że Pogoń mimo wszystko nie zdołała wygrać, lecz zupełną niespodzianką wynik ten dlań nie będzie. Z uznaniem należy przyjąć sam fakt, że Pogoń pojechała do Poznania, nie wiedząc, czy tam dojedzie wobec strajku kolejowego w Poznańskiem. W piątek Pogoń zawiadomiła P. Z. P. N., że wobec strajku do Poznania nie jedzie — a miała wyjechać jeszcze we czwartek — dlatego niemałe było zdziwienie w Krakowie, gdy się dowiedziano (dopiero w niedzielę), że Pogoń jednak wyruszyła na zawody z Wartą.

Mistrzostwo Polski przybiera wobec tego obrót przez nikogo nie przewidziany; Pogoń straciła w mistrzostwie najwięcej punktów, bo aż cztery i stoi na 4-tem miejscu; jedynemi zaś drużynami, które dotąd nie straciły żadnego punktu, są Polonia i Cracovia. I te właśnie drużyny mają się spotkać w niedzielę w Krakowie. Od wyniku zatem tych zawodów dużo będzie zależeć, jak się

ułoży dalszy przebieg rozgrywek o mistrzostwo. Polonia w czasie swej wiosennej gościny w Krakowie zjednała sobie dużą sympatję swą grą poprawną, ładną i spokojną, przyczem dowiodła, że jest przeciwnikiem, którego lekceważyć nie można.

Łódź po raz pierwszy gościć będzie Pogoń lwowską, która mimo ostatnich niepowodzeń jest zawsze jednak przeciwnikiem, z którym każda polska drużyna musi się liczyć poważnie. Na podstawie oceny gry drużyny Ł. K. S. z Cracovią można wnioskować, że Pogoń w zawodach zwycięży i to dość wysoką różnicą bramek. W szeregach Ł. K. S. gra Piotrowski, który przez kilka sezonów był graczem Pogoni.

W mistrzostwie klasy B. mamy dwa spotkania: łódzkiego Unionu z Pogonią II. we Lwowie i Cracovii II. z A. Z. S. w Warszawie. Według wyników sądząc (Cracovia II. z Pogonią II. 5:4 i z Unionem 6:3), należy oczekiwać pewnego zwycięstwa Pogoni II. nad Unionem. Wyniki Cracovii II. wskazują na to, że drużyna ta posiada dobry atak, lecz słabą obronę; dlatego łatwo się może zdarzyć — przy małej niedyspozycji linji napadu — że mniej bramek zdobędzie, a dostanie ich więcej.

Kraków.

4 września. **Sparta—Cracovia III.** (mistrzostwo klasy C).

Godz. 3·30, boisko Cracovii. Sparta jest drużyną bardzo silną i ma najwięcej szans do zdobycia mistrzostwa swej klasy; zawody te przyniosą jej niezawodne zwycięstwo.

8 września. **Soła** (Oświęcim)—**Podgórze.** (Zawody kwalifikacyjne).

Wobec wyniku 0:0, jakim się skończył pierwszy match kwalifikacyjny między temi drużynami w dn. 28 sierpnia, spotkanie to zadecyduje o tem, która z tych dwu drużyn stanie dnia 18 września do pierwszej rozgrywki z Jutrzenką o miejsce w klasie A.

Bielsko.

4 września. **Podgórze** (Kraków)—**Hakoah.**

Jak ostatni match Jutrzenki z Hakoah wykazał, boisko Hakoah jest dla każdej obcej drużyny gruntem bardzo gorącym, wobec brutalnego sposobu gry i braku dyscypliny drużyny Hakoah, oraz bardzo roznamiętnionej publiczności, której do prawdziwej kultury sportowej bardzo daleko. Drużynę krakowską oczekuje wobec tego niełatwe zadanie.

Lwów.

4 września. **Jutrzenka** (Kraków)—**Czarni.**

Ostatnie spotkanie tych drużyn (31 lipca w Krakowie) zakończyło się nierozstrzygniętą 2:2. Czarni, którzy w ostatnich matchach odnosili sukcesy — grając do tego na własnem boisku — wyjdą zapewne z tych zawodów zwycięsko. *T. S.*

Wyniki zagraniczne.

Stockholm. 25 sierpnia. M. T. K.—A. I. K. 2:1.

Norymberga. 21 sierpnia. F. C. Norymberga—D. F. C. (Praga) 2:0.

27 sierpnia, I. F. C. (Norymberga)—Sparta (Praga) 0:0.

Monachium. 28 sierpnia Sparta (Praga)—Bayern 5:0.

Wiedeń. 27 sierpnia. Wacker (Monachium)—Amatorzy 2:2.

28 sierpnia. Wacker (Monachium)—Sportklub 2:1.

Floridsdorf—Simmering 3:2.

Pierwszy dzień jesiennych rozgrywek o mistrzostwo.

Klasa I.

Rapid—Wacker 4:0.

Waf—Vienna 2:1.

Hakoah—Admira 4:2 (0:1).

Hertha—Ostmark 1:0.

Klasa II.

W. A. C.—Donaustadt 4:2. Po matchu rozegrały się skandaliczne sceny. Zwolennicy Donaustadtu zdemolowali część trybun i otoczyli dom klubowy Wacu, chcąc dostać w swe ręce sędziego, który umknął szczęśliwie tylnemi drzwiami.

Germania—Sturm 2:1.

Slovan—Cricketerzy 5:0.

Gersthof—Red Star 2:1.

Simmer. Sportver.—Bewegung 3:0.

Rennweg—Ottakring 2:0.

Nussdorf—Blue Star 6:1.

Berlin. 23 sierpnia. Vorwärts (mistrz Berlina) —Be Quick (z Groningen, Holandja) 5:0.

Praga. 28 sierpnia Slavia—Rudolfshügel (Wiedeń) 2:1 (1:0).

Union Žižkov—Viktoria Žižkov (mistrz) 3:1 (1:0).

C. A. F. C. (Vinohrady)—D. F. C. 2:1 (1:0).

Karlsbad. 21 sierpnia. Sportklub—Vootball Ver. z Utrecht, (Holandja) 1:5.

20 i 21 sierpnia. Stuttgarter Sp. C.—F. K. Karlsbad 3:2 i 4:0.

28 sierpnia, F. K. Karlsbad—Brünn. Sp. 2:1 (1:0).

Opawa. 28 sierpnia. Diana (Katowice)—D. Sportverein 2:1 (1:0).

TENNIS.

Turniej tennisowy A. Z. S. w Krakowie.

Sekcja tennisowa A. Z. S. w Krakowie urządza dnia 3 i 4 września b. r. na własnych boiskach w Parku Krakowskim ogólno-polski turniej tennisowy, na który zjadą najlepsi gracze Warszawy, Lwowa, Poznania i Łodzi.

Turniej obejmie następujące gry:

1. Gra pojedyncza panów.
2. „ podwójna „
3. „ pojedyncza pań.
4. „ „ panów o mistrzostwo Krakowa i nagrodę wędrowną Raczyńskiego.
5. Gra podwójna pań i panów.
6. „ pojedyncza panów II. klasy, oraz gry z wyrównaniem.

Zwycięzcy ad 1., 2. i 3. otrzymają w razie zgody Zjazdu delegatów towarzystw tennisowych w Poznaniu tytuł mistrzów Polski na rok 1921. Zgłoszenia do turnieju należy nadsyłać do 1 września pod adresem S. T. A. Z. S. Kraków, Zwierzyniecka 48. Wpisowe 300 Mk. od gry pojedynczej, 600 Mk. od gry podwójnej.

Na turniej tennisowy do Krakowa wyjeżdżają ze Lwowa pp. Stahl R. (Czarni), Wolisz (L. Z. Ł.) i Pieglowski (Czarni L. T. Ł.).

LEKKA ATLETYKA.

Karolowi Diemowi, generalnemu sekretarzowi niemieckiego Związku lekko-atl., nadał uniwersytet w Berlinie tytuł honorowego doktora medycyny za zasługi, położone około rozwoju sportu, a tem samem i hygieny w Niemczech.

W walce Sztockholm—Budapeszt zwyciężyli Szwedzi w stosunku 6:4. Porażka Węgrów w tym stosunku jest zaszczytną, gdyż Szwedzi reprezentują w lekkiej atletyce pierwszą klasę. Węgrzy zwyciężyli w biegu na 100 m. (Gerö 10·8 sek), skok w wyż (Gaspar 183 cm.), rzut kulą (Bedö 12·97 m.), skok w dal (Gaspar 7·02 m.).

Gmina miasta Wiednia udzieliła 2½ miljona subwencji na cele sportowe. A u nas...?

Międzynarodowy meeting lekko-atletyczny we Wiedniu, z udziałem Węgrów i Czechów, przyniósł najwięcej zwycięstw Węgrom. Wyniki były następujące:

Bieg 100 m.: Gerö (Węgry) 11 sek.; 400 m.: Juhasz (Węgry) i Opfolder (Wiedeń), bieg martwy 53 sek; 1500 m.: Vohralik (Czechy) 4:11·2; 3000 m.: Dr. Varady (Węgry) 10 min.; bieg z przeszkodami 110 m.: Stolmar (Węgry) 16 sek.; skok o tyczce: Joo (Czechy) 3·50 m; skok w dal: Franzl (Berno) 6·56 m.; rzut dyskiem: Czeytey (Węgry) 38·28 m.; rzut kulą: Bedö (Węgry) 13·10; rzut oszczepem: Czeytey (Węgry) 53·75 m.; skok w wyż: Magyar (Węgry) 1·75 m.; chód 1500 m.: Blichta (Czechy) 6:53 min.; bieg rozstawny 4x100 m.: W. A. F. (Wiedeń) 45·4 sek.; bieg rozstawny 100x200x 400x800 m.: M. T. K. (Węgry) 3:37.

W biegu o nagrodę Roosevelta, urządzonym w Colombes przez Racing Club de France na przestrzeni 4827 m., przybył pierwszy Finlandczyk Paolo Nurmi w znakomitym czasie 14 min. 13 sek. przed Hattonem i Monkiem (Anglja). Czwartym był Francuz Vignaud.

SPORT KONNY.

Antoni Dreher, znany właściciel stajni wyścigowej i „król piwny", zmarł onegdaj w Schwechacie koło Wiednia. Dreher odgrywał w austr. sporcie konnym pierwszorzędną rolę, posiadając jedną z najlepszych stadnin Austro-Węgier. Najwięcej sławy przyniosła mu fenomenalna klacz Tovabb, która wygrała derby austr., dwa razy nagrodę królewską węgierską i austrjacką, nagrodę klacz etc.

BOKSOWANIE.

Dempsey—Carpentier w filmie.

Pozwolenie kinomatograficznego zdjęcia walki bokserskiej między Dempseyem a Carpentierem sprzedane zostało za kolosalną kwotę amerykańskiemu towarzystwu Western. Jakież zdziwienie ogarnęło dyrektora tego towarzystwa, kiedy po przybyciu z gotowym filmem do Londynu zastaje w całej Anglji wyświetlany film Dempsey—Carpentier zagadkowego pochodzenia. Obecnie podają amerykańskie pisma ciekawą historję tego fałszywego filmu. Amerykanin, który wpadł na ten pomysł szybkiego i taniego wzbogacenia się, odkrył, że w pobliżu placu walki znajduje się na dachu budynku fabrycznego wielki rezerwoar wodny. Zaangażował operatora kinematograficznego, z którym w noc przed walką ukrył się na dachu budynku fabrycznego. Z nastaniem ciemności wywiercili obaj panowie dziurę w zbiorniku, a gdy woda odpłynęła, wleźli do pustego rezerwoaru, czekając skuleni cierpliwie 14 godzin w ciasnem i niewygodnem miejscu na początek walki. Przez otwór w zbiorniku ustawia operator aparat, a pomysłowy Amerykanin wyłazi na dach, kierując stamtąd zdjęciem. Po walce wraca z powrotem do zbiornika i znajduje operatora zemdlonego z powodu wielkiego gorąca. Po wywołaniu filmu — nieźle udanego — okazało się, że operator zemdlał w czasie czwartego spotkania, filmowi zatem brak było najważniejszej części. Ale i na to poradził sobie pomysłowy młodzieniec. Następnego wieczoru udaje się do kina, gdzie wyświetlano prawdziwy film. Kwotą 500 dolarów przekupuje operatora kinowego, uzyskując od tegoż zezwolenie zdjęcia czwartego spotkania z ekranu. Najbliższym statkiem odjeżdża z Nowego Yorku do Anglji. W czasie jazdy wykonuje 300 egzemplarzy filmu, które jako pierwszy sprzedaje. Dopiero po nadejściu prawdziwego filmu oszustwo wykryto, a fałszywe filmy skonfiskowano.

Iście amerykańska historyjka!



Tadeusz Eysymontt

z K. S. Warszawianka, zwycięzca w biegach na 3000 m. (w czasie 10 min. $10^2/_5$ sek.) i 5000 m. (w czasie 17 min. $57^4/_5$ sek.) na zawodach o mistrzostwo okręgu warszawskiego w dn. 31 lipca i 7 sierpnia rb.

Spalony.

J a c q u e s H i r r l e, znany sędzia szwajcarski, umieszcza w szwajcarskiej „Fussball- und Athletikzeitung" następujące uwagi o spalonym:

„Największe trudności sprawia wszystkim reguła off'side. Często czytamy w sprawozdaniach z zawodów, że sędzia naogół był dobry z wyjątkiem paru fałszywie odgwizdanych off'side'ów. Równie często słyszymy głośne okrzyki publiczności: „Off'side!", czasami słuszne, przeważnie jednak niesłuszne. Wzmagające się krzyki powstają szczególnie w chwili, gdy sytuacja podobną jest do sytuacji spalonej, przyczem publiczność nie zdaje sobie sprawy, czy w danym momencie faktycznie któryś z graczy znajduje się w pozycji spalonej. Zasadniczo fałszywe, a nawet przeciwne regułom jest zapatrywanie, że każdą pozycję spaloną należy karać rzutem wolnym.

Jakże często ci, którzy najgłośniej reklamują off'side, okazują zupełną nieznajomość reguł i swymi miłymi okrzykami wyprowadzają sędziego z równowagi! Kupże sobie, kochany widzu, małą książeczkę, zatytułowaną: „Przepisy gry", gdzie znajdziesz wiele nader ciekawych rzeczy! Przeczytaj tę książeczkę, a trafisz na regułę „off-side", która w pierwszej chwili wyda ci się skomplikowaną, a w gruncie rzeczy okaże się bardzo prostą. Nie tylko do Ciebie — kochany widzu — zwracam swe słowa, odnoszą się one również do naszych szanownych graczy, nie wyłączając naszych „gwiazd" reprezentatywnych. Już niejednokrotnie zwracałem uwagę na nieznajomość reguł gry ze strony naszych graczy i zdaniem mojem wskazanem jest częstsze wytykanie tych braków tembardziej, że zarządy klubów ani związków sprawą tą nie chcą, czy też nie mogą się zająć.

A teraz: „Kto jest w pozycji spalonej?“ Reguła mówi: „Każdy gracz własnej drużyny, znajdujący się w chwili rzutu bliżej linji bramkowej od gracza wykonującego rzut, znajduje się w pozycji spalonej i nie wolno mu piłki dotknąć, ani też graczowi partji przeciwnej w grze przeszkadzać, o ile nie ma przed sobą conajmniej trzech graczy partji przeciwnej, stojących bliżej linji bramkowej niżli on. Gracz ten nie znajduje się natomiast w pozycji spalonej, o ile piłka ostatnio dotkniętą została przez gracza partji przeciwnej. Przy rzucie z rogu i z pod bramki — od roku bieżącego również przy rzucie z linji bocznej (aut) — żaden gracz nie może się znajdować w pozycji off-side“. Tutaj dodać należy, że reguła nie karze gracza, stojącego w pozycji spalonej, o ile tenże udziału w grze nie bierze, ani też przeciwnikowi w obronie nie przeszkadza. Rzut wolny należy tylko wtedy dawać, o ile dany gracz w takiej pozycji wpływa na tok gry. Zasadniczo fałszywem jest zatem dawanie rzutu wolnego, za to, że jeśli n. p. po centrze z prawego skrzydła uzyskuje środek napadu bramkę, w danej chwili lewy skrzydłowy znajdował się w pozycji off-side. Dopiero wtedy wolno, a nawet musi się dać rzut wolny, gdy tenże lewy skrzydłowy w takiej pozycji spalonej bierze udział w ataku napadu bezpośrednio, a nawet tylko pośrednio n. p. przez „trzymanie“ obrońcy drużyny przeciwnej. Tutaj leży zdaniem mojem najkrytyczniejszy moment gry, który w większej części przypadków rozstrzygnąć można „wyczuciem“ i który to moment jedynie wyłącznie sędzia może rozstrzygnąć. Ze tutaj często fałszywe padają wyroki, jest ogólnie wiadomem i dlatego jest dla sędziów rzeczą niezmiernej wagi być nader ostrożnym w wydawaniu takich wyroków. Nie trzeba wspominać, że sprawiedliwy wyrok może być tylko wtedy wydanym, jeśli sędzia znajduje się w bliskości piłki, nie przeszkadzając przytem graczom.

Dla przykładu chciałbym przytoczyć następujący przypadek. Cała linja napadu przeprowadza atak i minąwszy pomoc, znajduje się w odległości 10 m. przed bramką. Od bramki oddziela napastników jeszcze tylko obrona i bramkarz. Srodkowy napadu otrzymuje piłkę od swego prawego łącznika, strzela, przyczem prawy łącznik równocześnie podbiega pod bramkę. Bramkarz odbija piłkę słabo, tak, że ta dostaje się z powrotem środkowemu napastnikowi. W tym momencie jednak prawy łącznik znajduje się w pozycji spalonej. Widząc jednak, że piłka wróciła z powrotem do środkowego napastnika, który z łatwością mógłby teraz uzyskać bramkę, ucieka wielkimi krokami z tej pozycji (off-side). W takim przypadku nie należy odgwizdywać off-side, chyba że wracający z tej pozycji prawy łącznik przeszkadza backom w obronie, zasłania bramkarzowi widok, lub też w jakiejkolwiek innej formie wpływa na tok gry.

Taki przypadek określić muszę jako najtrudniejszy do rozstrzygnięcia ze wszystkich przypadków off-side'owych. I tutaj szczególnie uważać należy, aby nie przerywać najpiękniejszego ataku fałszywym wyrokiem off-side.

Interesującem będzie bliższe zbadanie momentu wykonywania rzutu z rogu (cornera). Jestem daleki od chęci zmieniania reguły, a przecież zaznaczyć muszę, że ta wymagałaby dokładniejszej definicji, jak to pokaże następujący przykład:

Gracz A. partji broniącej odbija głową piłkę (w kierunku drużyny przeciwnej); gracz B. partji atakującej, otrzymawszy piłkę, podaje ją (również głową) współgraczowi swemu C., którego zadaniem byłoby piłkę lekko do bramki wkopać. Wszystko to dzieje się w czasie 1 do 2 sekund. To jest typowy przypadek off-sideu, który absolutnie ukaranym być musi. Z chwilą bowiem jak tylko gracz A. dotknął piłki (w tym przypadku odbił głową), kończy się rzut z rogu, a reguła off-side wstępuje na nowo w swe prawa. Gracz C. w chwili, gdy otrzymał od B. piłkę, miał tylko jednego przeciwnika przed sobą, znajdował się zatem wyraźnie w pozycji spalonej. Następstwem tego rzut wolny na korzyść partji broniącej.

W następujących sytuacjach nie może dany gracz znajdować się w pozycji spalonej:

1. Jeśli piłka została ostatnio dotkniętą przez gracza drużyny przeciwnej;
2. przy rzucie bramkowym;
3. przy rzucie z rogu (corner);
4. we własnej połowie boiska;
5. przy rzucie bocznym (autowym).

(Brakuje 6-ty przypadek, gdy gracz w chwili podania mu piłki przez współgrającego ma wprawdzie mniej niż trzech przeciwników przed sobą, znajduje się jednak w chwili podania mu piłki poza piłką. N. p. środkowy napadu minąwszy jednego obrońcę, a więc mając tylko dwu przeciwników przed sobą, podaje piłkę (nawet naprzód) równocześnie z nim biegnącemu łącznikowi, który w danej chwili miał również tylko dwu przeciwników przed sobą, był zatem w pozycji off-side. O ile jednak łącznik w chwili podania znajdował się poza swym partnerem, bramka przez niego uzyskana jest ważną. Przyp. Red.).

Godną uwagi jest jeszcze reguła, mówiąca, że: „Gracz, znajdujący się w pozycji spalonej, pozostaje w tej samej pozycji po odbiciu się piłki od słupka bramkowego lub od poprzeczki“.

Oficjalna tabela rekordów światowych.

Kongres „International Amateur Athletik-Federation“ (F. I. A. A.) uznał na ostatniem posiedzeniu w Genewie następujące rekordy światowe:

Biegi.

100 yardów 9·6 sek. H. P. Drew (Ameryka) 28 marca 1914 w Ameryce.

220 yardów 21·2 sek. H. P. Drew (Ameryka), 28 marca 1914 w Ameryce i G. Parker (Ameryka), 2 października 1914 w Ameryce.

440 yardów 47·4 sek. J. E. Meredith (Ameryka), 27 października 1916 w Ameryce.

880 yardów 1'52·2 sek. J. E. Meredith (Ameryka), 13 maja 1916 w Ameryce.

1 mila ang. 4'12·6 sek. N. S. Taber (Ameryka), 16 1916 w Ameryce.

100 metrów 10·6 sek. I. F. Scholz (Ameryka) 4 września 1920 w Szwecji.

300 metrów 35·8 sek. A. Kuwszinow (Finlandja), 26 września 1920 w Finlandji.

500 metrów 1'05·8 sek. M. Delvart (Francja) 16 października 1920 we Francji.

1000 metrów 2'29·1 sek. A. Bolin (Szwecja) 22 września 1918 w Szwecji.

1500 metrów 3'54·7 sek. I. Zander (Szwecja), 5 sierpień 1917 w Szwecji.

2000 metrów 5'30·4 sekund I. Zander (Szwecja) 16 czerwca 1918 w Szwecji.

3000 metrów 8'33·1 sek. I. Zander (Szwecja) 7 sierpnia 1918 w Szwecji.

20 km. 1 godz. 7'40·2 sek. T. Kohlemainen (Finland.) 18 maja 1913 w Finlandji.

25 km. 1 godz. 26'29·6 sek. H. Kohlemainen (Finland.) 10 października 1920 w Finlandji.

30 km. 1 godz. 48'6·2 sek. A. Sternroos (Finland.), 26 września 1915 w Finlandji.

Chód.

7 mil. 50'40·8 sek. G. H. Goulding (Kanada) 23 października 1915 w Ameryce.

3000 metr. 12'53·4 sek. G. Ramussen (Danja). 7 lipca 1918 w Danji.

5000 metrów 21'59·8 G. Ramussen (Danja) 6 lipca 1918 w Danji.

10 km. 45'26·4 sek. H. Ramussen (Danja) 18 sierpnia 1918 w Danji.

15 km. 1 godz. 10'23 sek. G. Ramussen (Danja) 9 maja 1918 w Danji.

20 km. 1 godz. 39'22 sek. N. Petersen (Danja) 30 czerwca 1918 w Danji.

25 km. 2 godz. 7'10·3 sek. N. Petersen (Danja) 6 lipca 1919 w Danji.

1 godz. — 13 km. 403 m. F. Altimanti (Włochy) 29 lipca 1913 we Włoszech.

Skoki.

Skok w wyż 2·013 m. E. Beesen (Ameryka) 2 lipca 1914 w Ameryce.

Skok o tyczce 4·09 m. F. X. Fooss (Ameryka) 1920 w Belgji.

Rzuty.

Rzut oszczepem 66·1 m. I. Myra (Finland.) 25 sierpnia 1919 w Szwecji.

Rzut dyskiem 47·924 m. I. Duncan (Ameryka) 27 maja 1915 w Ameryce.

Rzut dyskiem oburącz 90·13 m. E. Niklander (Finl.) 1913 w Finlandji (prawa 45·57 m., lewa 44.56 m.)

Rzut kulą oburącz 28·01 m. F. Rose (Ameryka) 2 czerwca 1912 w Ameryce, (prawa 15·40 m., lewa 12·61 m.).

Rzut oszczepem oburącz 114·2 m. I. Hackner (Szwecja) 30 września 1917 w Szwecji.

Biegi z płotkami.

120 yardów 14·4 sek. E. Thomson (Kanada) 29 maja 1920 w Ameryce.

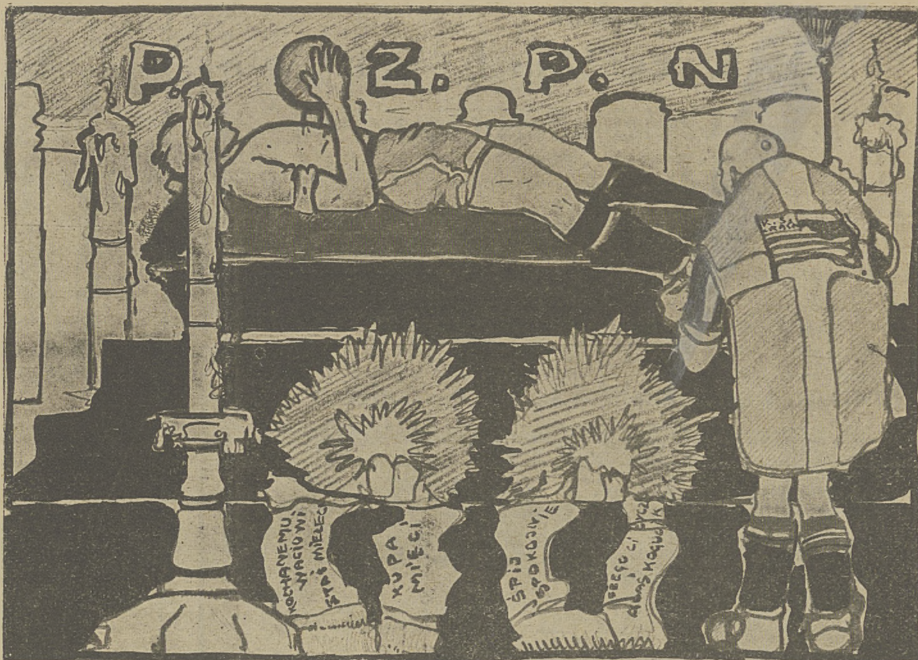
220 yardów 23·6 sek. R. Simpson (Ameryka) 27 maja 1916 w Ameryce.

440 yardów 54·2 sek. I. K. Norton (Ameryka) 26 czerwca 1920.

110 metrów 14·8 sek. E. Thomson (Kanada) 1920 w Belgji.

400 metrów 54 sek. F. F. Loomis (Ameryka) 1920 w Belgji.

Rys. St. Keller (Kraków)



Dnia 21 sierpnia umarł w butach W. Kuchar, jako groźny strzelec Pogoni. Egzekwje nad nim odprawił przeor 11. Braci śpiących, „Zyła“ z Cracovii. Niech mu gwizd na off-side spoczynku nie przerywa.

Od Administracyi.

Z powodu ponownego znacznego podwyższenia cen papieru, druku oraz porta zmuszeni jesteśmy z dniem dzisiejszym podwyższyć cenę naszego pisma. Numer pojedynczy kosztować będzie Mkp. 40·—, prenumerata kwartalna Mkp. 480·—, półroczna 900·— wraz z przesyłką pocztową.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty załączonym czekiem P. K. O.

Od Redakcji.

Kluby klasy B i C oraz kluby prowincjonalne prosimy o jak najwcześniejsze zawiadamianie nas o czasie i miejscu rozgrywek, gdyż tylko wtedy możemy pomieścić wzmiankę.

Na skutek artykułu naszego łódzkiego korespondenta, umieszczonego w Nr. 12 naszego pisma p. t. „Krótka charakterystyka klubów sportowych w Łodzi“, otrzymaliśmy od Ł. T. S. Sturm pismo, w którem tenże klub oświadcza, że nie jest Towarzystwem niemieckiem, tylko stowarzyszeniem sportowem, oraz że nie był wcale popierany w czasie wojny przez okupantów, lecz przeciwnie musiał wiele trudności pokonać, by utrzymać działalność footballową w czasie okupacji, okoliczność zaś, że w drużynie Szturmu grają wojskowi z 31 p. strz. kan., nie świadczy o popieraniu klubu przez armję polską i jest zupełnie zrozumiałą, jeśli się zważy, że ci wojskowi są od dawna stałymi graczami tegoż klubu.

Umieszczając to sprostowanie, nie możemy się powstrzymać od wyrażenia zdziwienia, że klub ten, mimo swej niezawodnej polskości, nie zdobył się na zmianę czysto niemieckiej nazwy klubu.

Odpowiedzi Redakcji.

Spektator, Kraków. Feljetonu w tej formie umieścić nie możemy. Prosimy uprzejmie o podanie dokładnego adresu, abyśmy mogli porozumieć się co do ewent. zmian.

WP. J. Cymerman Warszawa, WP. Marek N. Sącz. Księgarnia Polska Fr. Eberta w Krakowie, ul. Sławkowska.

Redaktor odpowiedzialny Tadeusz Synowiec. — Wydawca Feliks Statter, Biuro ogłoszeń. — Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie.